Rok XIII. Nr. 163 (3764) Wilno, Poniedziałek 15 czerwca 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Narada działaczy społecznych w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Z inicjatywy parlamentarnego związku grup działaczy społecznych odbyła się w niedzielę w Warszawie narada działaczy społecznych przy udziale zgórą 300 osób przybyłych z całej Polski. **Zebranie zagaił poseł ziemi nowogródzkiej Cz. Dębicki**, poczem wybrano prezydjum z przewodniczącym sen. p. Olewińskim na czele.

Na wstępie uczestnicy narady uczcili chwilą ciszy pamięć Marsz. Piłsudskiego, poczem uchwalono tekst depesz do P. Prezydenta R. P., gen. inspektora sił zbrojnych i prezesa rady ministrów.

Po wysłuchaniu referatu polityczno-gospodarczego, wygłoszonego przez pos. L. Surzyńskiego, przyjęto jednomyślnie szereg rezolucyj. W jednej z nich zebrani **przyjmują z radością rzucone przez naczelnego wodza gen. Rydza-Śmigłego hasło ideowego zorganizowania społeczeństwa. Reorganizacja tego hasła pod znakiem wzmożenia wewnętrznej siły i obronności państwa musi być uznana za rzecz szczególnej wagi i pilności**. Inne rezolucje omawiają program gospodarczy i społeczny państwa polskiego, który zebrani charakteryzują jako program wysokiej aktywności, wielkiej pracy i twórczego rozwoju sił polskich. Wysiłki wszystkich muszą zmierzać do uprzemysłowienia kraju przy równoczesnem unarodowieniu naszego życia gospodarczego. Obóz ideowy musi dążyć do samodzielnego szukania dróg rozwojowych gospodarczo-społecznej rzeczywistości polskiej. **Należy dążyć do planowej przebudowy ustroju liberalno-kapitalistycznego na ustrój zorganizowanej gospodarki społecznej. Istotnem źródłem siły obozu ideowego muszą być najszersze koła zorganizowanego społeczeństwa w szczególności warstwy ludowe i robotnicze.**

Zebrani postanowili powołać do życia centralną radę działaczy społecznych, której celem będzie czuwanie nad urzeczywistnieniem przyjętych rezolucyj w ścisłem współdziałaniu z parlamentarnym związkiem grupy działaczy społecznych. W zakończeniu obrad dokonano wyboru do centralnego komitetu wykonawczego, powołując doń: pos. Cz. Dębickiego, sen. P. Olewińskiego, pos. L. Surzyńskiego, sen. Malskiego, pos. Szetelę, pos. Szumowskiego, pos. Kopcia, sen. Fleszarową, pos. Kamińskiego, pos. Nowaka, dyr. Kierzkowskiego, dr. Kapuścińskiego, dyr. Zagórskiego, dr. Wojtysiaka i p. Wacława Święcickiego.

Pan Prezydent wyjechał do Krynicy

WARSZAWA, (PAT). — Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się w dniu dzisiejszym na kilkutygodniowy wypoczynek do Krynicy.

W Palestynie — strzały

JEROZOLIMA. (Pat.) Strzelanina w Palestynie trwa w dalszym ciągu mimo dekretu wysokiego komisarza, wprowadzającego kary śmierci i dożywotniego więzienia za akty terorystyczne wymierzone przeciwko policji, wojsku, pociągom kolejowym etc. Wpobliżu Nablus grupa 30 Arabów zaatakowała strzałami patrol wojskowy, który ostrzeliwując się zranił i zatrzymał jednego Araba. Arabowie zasypali również strzałami pociąg, zdążający z Litty do Jerozolimy. Strzały nie wyrządziły jednak poważniejszych szkód.

Dziś rano Arabowie zatrzymali samochód z pasażerami Żydami na drodze z Jerozolimy do Jerycho. Napastnicy zranili strzałami dwóch Żydów i zdołali ujść przed nadejściem władz policyjnych.

Wpobliżu miejscowości Mozza pod Jerozolimą ostrzeliwano wóz żydowski i zraniono dwóch jadących.

Upaństwowienie fabryk lotniczych

Jednym z punktów programu frontu ludowego

Rada Ministrów zajmie się projektem reformy Banku Francji

PARYŻ, (PAT). — Upaństwowienie fabryk lotniczych, pracujących dla obrony państwa, będące jednym z punktów programu frontu ludowego, odbywać się będzie stopniowo, jak to wynika z wywiadu, udzielonego przez min. lot. Cota dziennikowi radykalnemu — „L'oeuvre". Najpierw nastąpi wyzyskanie do maksymum możliwości rozwojowych arsenałów państwowych, następnie rząd będzie nabywał w drodze wywłaszczenia fabryki, zwłaszcza te, które ogłosiły upadłość. Fabryki produkujące tylko częściowo dla celów obrony państwa, będą poddane kontroli państwowej przez ustawienie mieszanego zarządu, złożonego z przedstawicieli interesów państwa i przedstawicieli przemysłu.

W kołach politycznych przywiązują dużą wagę do najbliższego posiedzenia rady ministrów.

W czasie tego posiedzenia będzie rozważany projekt reformy statutu banku Francji, który to projekt był także przedmiotem ostatniej rozmowy premjera Bluma z gubernatorem banku Francji. Projekt ten po zaaprobowaniu go przez radę ministrów, będzie natychmiast złożony w izbie, prawodpodobnie już w najbliższy wtorek.

Kronika telegraficzna

— **ZGON CHESTERTONA.** Dziś w południe zmarł pod Londynem znakomity pisarz angielski Gilbert Keith Chesterton w wieku lat 62. Śmierć nastąpiła po krótkiej chorobie naskutek ataku sercowego. W 1927 r. Chesterton bawił w Polsce, jako gość Pen Clubu Polskiego.

— **BRATANEK GRECKIEGO MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH WYPADŁ Z POCIĄGU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.** Jak donoszą z Grazu, bratanek greckiego ministra spraw zagranicznych Pesmazoglu, liczący 11 lat, wypadł z pociągu, dążącego do Rosenbach i poniósł śmierć na miejscu.

— **POLSKA WYPRAWA DO BADANIA ZAĆMIENIA SŁOŃCA W JAPONJI** reprezentowana przez dr. T. Olczaka, założyła stację obserwacyjną w miejscowości Tsubetsu pod 144 stopniem drugą minutą wschodniej długości geogr. i 43 stopniem i 42 minutą szer. geogr. północnej.

Wyprawa na Syberję w osobach prof. J. Witkowskiego i dr Koebaka z obserwatorjum astronomicznego w Poznaniu, oraz Edwarda Stenza z Politechniki Warszawskiej, znajduje się obecnie w okolicy Omska, gdzie przebywają również ekspedycje: japońska, angielska i sowiecka.

— **AMERYKA ZBROI SIĘ.** Urząd marynarki udzielił dziś trzem wytwórniom samolotów zamówień na ogólną sumę 5 miljonów dolarów. Wśród zamówionych samolotów jest 191 samolotów bombardujących.

— **MUSSOLINI PRZYJĄŁ DZIŚ BARONA ALOISI'EGO,** który opuszcza stanowisko szefa gabinetu premjera. Aloisi pozostaje w dyspozycji ministerstwa spraw zagr. do specjalnych misij politycznych. Oznacza to, że Aloisi ewentualnie nadal reprezentować będzie Włochy w Genewie.

— **STRAJK W MADRYCIE.** 15.000 pomocników krawieckich i pracowników magazynów konfekcyjnych w Madrycie postanowiło

Ambasador królewstwa Italji w Polsce odwołany do Rzymu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o g. 17.10 opuścił Warszawę ambasador królestwa Italji w Polsce, Giuseppe Bastianini, powołany do Rzymu na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych.

Na dworcu głównym żegnali ambasadora Bastianiniego: podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. Szembek, członkowie korpusu dyplomatycznego.

Powolna likwidacja strajków

PARYŻ. (Pat.) Pomimo osiągniętego od 2-ch dni porozumienia likwidacja strajku w przemyśle metalurgicznym odbywa się stosunkowo dość powolnie. W dniu wczorajszym zostały opróżnione przez strajkujących okupowane dotychczas fabryki samochodowe „Renault" i „Citroen", ale pomimo to dziś w południe 50 fabryk było jeszcze zajętych przez strajkujących robotników. M. in. strajkujący nie opuścili dotychczas zakładów samochodowych Hotchkissa, gdzie nie udało się doprowadzić do porozumienia. W dniu jutrzejszym oczekiwane jest jednak podjęcie pracy w większości fabryk metalurgicznych, tak, iż o ile nie zajdą żadne komplikacje, we wtorek powinni wrócić do pracy robotnicy również tych fabryk metalurgicznych, które dotychczas okupowane są przez strajkujących.

O odprężeniu sytuacji świadczy fakt, że w kołach politycznych przywiązują dużą wagę do najbliższego posiedzenia rady ministrów. minister spraw wewnętrznych Salengro opuścił dziś Paryż, udając się do Lille, by wziąć udział w wydanym na jego cześć bankiecie.

3 projekty ustaw o umowach zbiorowych

PARYŻ, (PAT). — Komisja senatu po wysłuchaniu premjera Bluma, uchwaliła wczoraj trzy projekty ustaw o umowach zbiorowych, o urlopach i o 40-go dzinnym dniu pracy. Plenum senatu obradować będzie nad tymi projektami we wtorek dnia 16 bm.

Straszna katastrofa w Bukareszcie



Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny strasznej katastrofy, która wydarzyła się w Bukareszcie, podczas wielkiej rewji, przed królem Karolem, podczas pobytu prezydenta Benesza i regenta Jugosławji ks. Pawła. W pewnym momencie, umieszczona naprzeciwko trybuny królewskiej druga trybuna, z wielotysięczną ludnością, zawaliła się, pociągając za sobą licznych zabitych i setki rannych.

Na Dalekim Wschodzie

Pakt nieagresji, ale po wycofaniu wojsk

TOKJO, (PAT). — Agencja Domei donosi, że koła wojskowe przypisują zwiększenie się liczby incydentów granicznych między Mandżukuo z jednej strony a ZSRR. i Mongolją zewnętrzną z drugiej, — znacznej przewadze liczebnej zgromadzonych tam wojsk sowieckich. — Należałoby — zdaniem japońskich kół wojskowych — stworzyć strefę zdemilitaryzowaną przez cofnięcie o 50 klm. wtył granicy sow.-mandżursk.

Koła wojskowe sądzą, że proponowany przez Sowiety pakt nieagresji byłby bez znaczenia, o ile Sowiety nie wycofają znaczniejszych części swych wojsk z Dalekiego Wschodu.

„Rząd rewolucyjny zbawienia narodowego"

TOKJO. (Pat.) Agencja Domei donosi, iż generałowie Czen-Czi-Tang, Lit-Sung Jen i inni przywódcy wojskowi Kantonu postanowili stworzyć rząd o charakterze wojskowym pod nazwą: rząd rewolucyjny zbawienia narodowego.

Czeng-Czi-Tang zmobilizował 60 batal jonów wojsk nieregularnych.

Nankin użyje wszystkich środków

celem pokojowego rozwiązania konfliktu

SZANGHAJ. (Pat.) Urzędowo donoszą, że generał kantoński Czen-Czi-Tang wstrzymał posuwanie się wojsk południowych prowincji Hunan i zamierza wysłać delegacje do rokowań z Nankinem. Władze nankińskie gotowe są podobno użyć wszystkich środków celem pokojowego rozwiązania konfliktu.

Na podniebnych szlakach

Entuzjazm jest uczuciem szlachetnem, a cóż dopiero mówić o entuzjazmie sportowym, o entuzjazmie, który ogarnia, porywa tłumy w czasie imprez lotniczych.

Ludzie idą, płacą pieniądze. Idą daleko na Porubanek by tam z „zielonej" trybuny przyglądać się walce stalowych ptaków, by podziwiać lotników.

Sport lotniczy podbił serca młodych i starych.

Jest w tem coś bardzo silnego.

Piosenka kłamie twierdząc, że „Ułani.. ułani... malowane dzieci"... To przestarzałe, to już b. dawne, dziś panuje lotnik, ten który potrafił wzbić się ponad chmury, który wskazał ludziom piękne, bo podniebne cele rywalizacji o wieniec sportowej sławy, nietylko sławy sportowej, ale i przysposobienia wojskowego.

Entuzjastyczne chwile przeżywało wczoraj Wilno na Porubanku. Zebrało się kilka tysięcy widzów. Przyszli oczywiście ci, którzy mogli, ale iluż jest tych, którzy w sercach noszą: uznanie, szacunek i wdzięczność tym, w skórzanych hełmach, chłopcom, którzy nieraz już nam dostarczali wzruszeń najszlachetniejszego gatunku.

Oczywiście, że tak, jak wszędzie, tak i w szarem życiu obok chwil szczęścia i radości, są chwile smutku i żalu, ale w danym wypadku trzeba o nich zapomnieć, trzeba przejść do porządku dziennego.

Trzeci Lot Północno-Wschodniej Polski był dniem propagandy lotnictwa sportowego, był dniem rywalizacji i postępu. W poprzednich latach mieliśmy mało zawodników, teraz do Wilna zlecieli się zawodnicy niemal z całej Polski, a więc z: Warszawy, Gdańska, Lwowa, Krakowa, Białej Podlaski i oczywiście nasi. Ogółem 16 maszyn.

Pierwszego dnia odbył się lot kometowy do Grodna, a w niedzielę lot okrężny z Grodna przez: Augustów, Sopoćkinie, Baranowicze, Nowogródek, Mołodeczno, Zułów i do Wilna.

Zułów...

W Zułowie lotnicy zrzucili wieniec na usłany na łące biały z lnu ułożony krzyż.

Złożyli hołd budowniczemu sportu polskiego Marszałkowi J. Piłsudskiemu.

Daleko... jak tylko okiem sięgnąć na tle skłębionych chmur widać małe, czarne punkciki.

Rosną coraz bardziej.

Są już nad lotniskiem.

Pierwsi zawodnicy wylądowali. Poznajemy wśród nich tego, który dwa już razy zdobył przepiękną nagrodę przechodnią Lotu Półn. Wsch. Polski Stefana Iwanowskiego i jego towarzysza red. Osińskiego. Jako drugi ląduje Urban — ten młody obiecujący lotnik Polski — rodem z Wilna, a startujący w barwach Aeroklubu Warszawskiego.

Awjonetki — kolorowe cacka — ptaki stalowe — ustawiają się w karne szeregi. Patrzą na tłum, a tłum patrzy na nie i nie może oka swego nasycić pięknem obrazu.

Tłum rośnie. Nadjeżdżają autobusy. Przychodzi pociąg. Suną samochody.

Jakoby brak jest dwóch lotników: Czyżewskiego i Paciorkowskiej z Warszawy. Wersja krąży, że musieli przymusowo lądować i że... Paciorkowska jest na Litwie.

Wojewoda Bociański, wicewojewoda Jankowski, płk. Iwaszkiewicz, starosta Wielowieyski i inni wyżsi urzędnicy przyglądają się popisom.

P. Z. L. holuje szybowiec. Jest już b. wysoko. Odczepił się. Zaraz gdzieś wyląduje, a szukać go będą motocykliści. Szybowiec będzie tak zwanym lisem. Piękna, ale trudna zabawa, zabawa wymagająca dużej zdolności nietylko od szybującego, ale i od motocyklistów.

Lecz oto nad lotniskiem popisują się kolejno: Peterek i mjr. Pytel. Mjr. Pytel był na tyle uprzejmy, że zaproponował mi spacer wśród chmur, ale wolałem zrezygnować... (mam chore serce). Nie będę już nigdy ani ułanem, ani lotnikiem — kategorja D.

A teraz dzieci. Wybiega liczna gromadka chłopców, są rozweseleni. Stają do konkursu modeli lotniczych. Rzucają ale jak rzucają. Oho — proszę tylko popatrzeć... Papierowe ptaki lecą — tak jakby były żywe. Wydaje się, że i one rywalizują, że chcą przysporzyć sławy lotnictwu polskiemu, a dzieci są uszczęśliwione. Razem z dziećmi cieszy się cały tłum.

Rozlewa się słońce. Błyszczą skrzydła. Lśni całe lotnisko. Jest miło, wesoło. Przez kilka godzin nie dokuczały kłopoty codzienne. Byliśmy na Porubanku, świadkami III Lotu Północno — Wschodniej Polski.

J. Nieciecki.

Zamiast wyników... losowanie

Lot Półn.-Wschodniej Polski zakończył się koło godz. 16. Wyniki miano obliczyć do godz. 21, a więc było 5 godzin czasu. Niestety mija 21, mija 22 i 23 godzina. Niema. Telefon komunikuje (w formie niezbyt uprzejmej), że jeszcze obliczają.

Jest 20 minut po 24, a wyników niema. W Aeroklubie jak zamarło. Posyłamy gońca... Powiada, że stoły są zastawione i nikt nie chce rozmawiać na temat wyników.

Coś się dzieje złego.

Aeroklub wileński nigdy nie miał szacunku do prasy i do pracy dziennikarskiej, ale to jeszcze nie znaczy, żeby miał mieć wyniki tylko dla siebie.

Nareszcie otrzymujemy oficjalny komunikacik Pata z wynikami.. Oto one:

W locie kometowym pierwsze miejsce zajął Aeroklub Krakowski na maszynie RWD-8, pilotowanej przez Cupryka z obserwatorem Dudkiem.

W locie okrężnym na pierwsze miejsce „wysunął się" (cudzysłowy nasze) Aeroklub Śląski na maszynie RWD-8, pilotowany przez Radwańskiego z obserwatorem Wojnarem. Aeroklub Śląski „zdobył" p oraz pierwszy nagrodę zarządu m. Wilna. W tej konkurencji na drugiem miejscu „uplasował się" Aeroklub Warszawski na RWD-5, pilotowany przez Dzwonkowskiego z obserwatorem Gutowskim.

W locie orjentacyjnym pierwsze miejsce „wywalczył" Aeroklub Wileński na maszynie RWD-13, prowadzonej przez Narłowicza z obserwatorem Mackiewiczem. Na drugiem miejscu w tym locie znalazł się Aeroklub Gdański na RWD-5, pilotowanej przez Mateusa z obserwatorem Prockowskim.

Jak nas informują z miarodajnego źródła, nagrody tegorocznego lotu zostały nie zdobyte, a... rozlosowane pomiędzy 8 dopuszczonych kandydatów.

Oburzenie. Nawalili sędziowie. Brak fachowców. Brak ludzi odpowiedzialnych. Imprezę zmarnowano. Zniechęcono zawodników.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy.

Porozumienie w sprawie prawnego przedstawic. handlowego ZSRR. w Polsce

WARSZAWA. (PAT). — W dniu 14 bm. zostało podpisane w M. S. Z. porozumienie między Polską a ZSRR. w sprawie statutu prawnego przedstawicielstwa handlowego ZSRR. w Polsce. Ze strony polskiej podpisali porozumienie: p. J. Szembek, podsekretarz stanu w M. S. Z. i P. W. Kulski, naczelnik wydziału prawnego w M. S. Z., ze strony zaś sowieckiej P. J. Dawtjan, ambasador ZSRR. w Warszawie i P. A. Tamarin, przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Polsce.

Powyższe porozumienie ma na celu unormowanie sytuacji prawnej istniejącego od wielu lat przedstawicielstwa handlowego ZSRR. w Polsce.

Podobne porozumeinie ZSRR. posiada z wielu innemi krajami.

Porozumienie wejdzie w życie po dokonaniu ratyfikacji przez obie strony.

P. min. Kościałkowski na wystawie eugenicznej w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Minister Opieki Społecznej Marjan Zyndram-Kościałkowski dokonał w niedzielę 14 b. m. o godz. 13-ej otwarcia wystawy eugenicznej, zorganizowanej w gmachu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego (Al. Szucha 25) przez Polskie Towarzystwo Eugeniczne, w ramach trwającego „Tygodnia Eugenicznego".

Na tropie włóczęgów

Warsztaty pracy i świetlice

Żądza przygód tkwi w podświadomości każdego człowieka. Czasem pod wpływem jakiegoś bodźca wybucha to nieokiełzanem pragnieniem. Stateczny i opanowany dotychczas obywatel zaczyna popełniać wielkie głupstwa. Porzuca wszystko i wyrywa w świat szeroki po nieznane emocje. Staje się w zasadzie aspołeczny, lecz wynajduje tłumaczenie, które nadaje jego decyzji jakąś konkretną, ogólną wartość. Rozpoczyna włóczęgę za jakimś mirażem.

Nauka amerykańska, odważna we wnioskach, opierając się na tysiącach aktualnych przykładów włóczęgostwa całych rodzin po Ameryce Półn., tłumaczy tę predyspozycję do zmiany miejsc dziedzictwem atawistycznem — po przodkach — włóczęgach z Europy — pionierów cywilizacji w Ameryce. Bodźcem do uzewnętrznienia się tego dziedzictwa jest w tych wypadkach kryzys. — Weksel zaprotestowany, mieszkanie nie opłacono daje pretekst do likwidacji mieszkania. Potem rodzina pędzi przed siebie autem, a gdy pieniędzy i benzyny zabraknie rozpoczyna się włóczęga na piechotę. Pisze o tem dr. Jan Kuchta w pracy swej „Dziecko Włóczęga".

Nieraz się zdarza w najspokojniejszych rodzinach, że chłopak dotychczas spokojny, posłuszny i przywiązany do domu — nagle ku wielkiej oczywiście rozpaczy rodziców znika z domu, miasta i dopiero po dniach lub tygodniach powraca w towarzystwie policjanta. Wybierał się z kolegą w podróż dookoła świata, lub do Abisynji na pomoc negusowi, albo włóczył się po Warszawie lub Lwowie, niewiadomo w jaki sposób tam trafiwszy. Badania rodzinne najczęściej nie przynoszą nic konkretnego. Zły wpływ otoczenia, namowa kolegi?... Dlaczego chłopak zrezygnował z miękkiego łoża, obfitego stołu i ruszył w olbrzymi, przeludniony i pławiący się w zbrodni świat dzisiejszy? Psycholog na to odpowiada — predyspozycje charakteru. Coś co tkwi we krwi — może atawistycznego. Jest to jeden rodzaj „włóczęgostwa" niegroźny zresztą dla społeczeństwa, a czasami nie pozbawiony swoistego uroku i wartości.

Gorzej jest gdy dziecko ze skłonnościami do włóczęgostwa nie jest przywiązane do domu. Gdy ojciec pijak ma kochankę i wyrzuca dziecko z jedynej izby mieszkalnej za drzwi: gdy nędza zmusza do żebraniny na ulicy; gdy dom odstrasza i odpycha. Wtedy poznana już raz ulica wchłania i trzyma mocno. Dziecko staje się notorycznym włóczęgą. Nie lubi pracy.

Dziecko — włóczęga, zwykle nazywane dzieckiem ulicy, zatraca poczucie etyczne. Toczy się biernie po błocie ulicy i nasiąka występkiem. Zaczyna kraść...

Powstają zagadnienia — „dziecko włóczęgi", „dziecko ulicy" i w konsekwencji „przestępcy nieletniego". Zagadnienia poważne sędziwe a dziś w okresie ciężkich przesileń ekonomicznych również i w Wilnie bardzo aktualne i palące.

W Wilnie w obrębie tych zagadnień pracuje od dłuższego czasu intensywnie „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Wilnie", pozostające w ostatnim roku pod kierownictwem swego prezesa p. dr. A. Wysłouchowej.

Akcja tego Towarzystwa idzie, jak dotychczas, w czterech zasadniczych kierunkach.

1. Do odciążenia ulic m. Wilna z dzieci żebrzących, sprzedających kwiatki, koszyczki i t. d.

2. Zorganizowania w świetlicy i ośrodku pracy najbardziej metodycznych i naukowo opracowanych zasad wychowawczych.

3. Rozszerzenia zakresu pracy w celu objęcia całości zagadnienia „dziecka ulicy", „dziecka włóczęgi" i „przestępcy nieletniego".

4. Zdobywania funduszów drogą składek, ofiar, a także subwencji rozmaitych instytucyj i organizacyj.

Tow. opiekuje się wyłącznie chłopakami: „dziećmi ulicy wileńskiej". W świetlicy T-wa, do której chłopcy zgłaszają się sami, średnia frekwencja w okresie ubiegłym (od 12. 10. 35 do 1. 5. 1936 r.) wyniosła 18 osób dziennie. Prowadzono w niej akcję wychowawczą przy pomocy pogadanek i rozmów a także pracy w warsztatach.

Chłopców uczy się pracować w „ośrodku pracy", gdzie są czynne warsztaty: introligatorski, 2 stolarskie, szewcki i tokarski. Oczywiście pracą przy warsztatach kierują fachowi instruktorzy. Frekwencja w „ośrodku pracy" wynosiła średnio 6 chłopców dziennie. W ten sposób przeciętna frekwencja dzienna

Kurjer Sportowy

Mecz z Prusami Wschodniemi

Mecz był prawie na widelcu, to znaczy, że mogliśmy śmiało wygrać, ale cóż kiedy przysło wiowe polskie sztafety nawaliły i osiem punktów powędrowało do kasy reprezentacji lekkoatletycznej Prus Wschodnich.

Ach te polskie sztafety i ta przysłowiowa trema zawodników, którzy przed samym startem dostają śmiesznych, nie mających nic wspólnego z męskością drgawek! Oczywiście, że drgawki te powodują zawsze, że zawodnik, który na treningu rzuca kulą — powiedzmy przeszło 13 metrów — na meczu zamiast rzucić dalej, jak na złość ma o metr mniej

Szkoda, że nie został jeszcze opatentowany i wynaleziony jakiś sposób zwalczający tremę. Pech przejdzie do tradycji sportu polskiego. Jest to cecha bardzo charakterystyczna, ale mało poważna.

Mecz z Prusami Wschodniemi zakończył się zwycięstwem Niemców różnicą trzech punktów. Cóż to jest trzy punkty? Oczywiście, że nic, ale jeżeli weźmie się pod uwagę, że reprezentacja Polski Północno-Wschodniej mecz mogła wygrać, że zasłużyła na zwycięstwo, to te trzy skromne punkciki psują nerwy.

Wyniki spotkania są dobrze już wszystkim znane. Nie będziemy więc powtarzać się, a zwrócimy tylko uwagę na niektóre fakty.

Niemcy do Białegostoku przyjechali w osłabionym składzie bez doskonałego Hilbrechta, który reprezentować będzie Niemcy na Olimpjadzie w rzucie dyskiem, a jeżeli nie zadrgają mu nogi i ręce, to niewątpliwie zajmie jedno z czołowych miejsc.

Razem z drużyną przyjechało dwóch oficjelów. Przybył sam prezes związku Pruskiego sympatyczny dr. Szmidke i nadzwyczaj miły, wiecznie uśmiechnięty, zadowolony z życia p. Brenke.

Publiczność białostocka Niemców powitała burzą oklasków, a potem oklaski te powtórzyły się jeszcze raz, gdy weszła na stadjon reprezentacja Polski. Chłopcy wyglądali cudownie. Jednakowe stroje. Czerwone szarawary i bluzki z orłami na piersiach. Wieczorek niósł bukiet róż, Luckhaus flagę narodową, a Niecięcki prowadził zespół do walki.

Przed trybuną wygłoszono kilka przydługich przemówień. Mówiono bez końca, każde przemówienie uważano za stosowne przetłumaczyć. Zawodnicy zmarzli. Mięśnie nóg zsiniały. Dygotały z zimna.

Ceremonja trwała przeszło pół godziny, aż nareszcie skończyła się. Odetchnęli i zawodnicy i publiczność, która przyszła nie na odczyt, a na zawody. W przyszłości przemówienia trzeba ograniczyć do kilku minut, a tych, którzy chcą mówić, trzeba zapraszać na bankiety, gdzie przy „lampce" wina nikomu nie zrobi się większej przykrości popisem krasomóstwa, zwłaszcza jeżeli przemówienia są zgóry wystylizowane na kartkach.

Wygra czy nie? Oczywiście, że wygra. Wieczorek miałby nie wygrać? Stoją w dołkach na 110 mtr. przez płotki. Po dwóch falstartach wyszli. Wieczorek skacze jak sarenka. Bierze płotek jeden po drugim i jest już na ostatnim, już przerywa taśmę, wówczas gdy pozostali są jeszcze daleko, tylko Owens idzie dobrze. Jednego biegacza brak. Lawrens leży na bieżni i wije się z bólu, jakby ugryzła go żmija. Polska prowadzi różnicą 5 punktów. Pięć punktów to kapitał.

Po setce sytuacja nie ulega zmianie. Zasłona zdobywa niespodziewanie pierwsze miejsce, a nasz Żyliński tak się ucieszył widząc przerywającego taśmę Zasłonę, że zapomniał, że trzeba biec. Nic dziwnego, że minęli go Niemcy, a on przywlókł się ostatni, tak, jakby miał w smole maczane pantofle.

W oszczepie kazano rzucać „kiełbasami". Oszczepy były fatalne. Najlepszy pękł w powietrzu, uniemożliwiając Wojtkiewiczowi zajęcie pierwszego miejsca. Wojtkiewicz zdał egzamin na 4, a Zieniewicz na 2 z plusem, bo 49 mtr. to mało.

W biegu na 400 mtr. nie mieliśmy zbyt dużo do powiedzenia. Dobrze się stało, że Lidke i Kępiński zajęli dwa środkowe miejsca. Kępiński szedł wyraźnie na trzeciego, a Lidke chwilami zagrażał poważnie Alersowi.

Krajało się serce, patrząc na skok wzwyż. Nie mogłem poznać naszego najlepszego skoczka. Gierutto skoczył tylko 175 ctm. Robił co mógł, ale niestety poprzeczka spadła, wówczas gdy Rozental prześlizgnął się zgrabnie przez 180 ctm. Gierutto zmienia styl. Poprostu bawi się sobie. Raz skacze horajnem, to znów strzela mu do głowy chęć skakania szwedzkim stylem, to znów innym. Tak nie można, panie Gierutto. Usprawiedliwieniem jest brak czasu na trening. Uczy się. Zdaje egzamina. Jak otrzyma awanse na uniwersytecie, weźmie się do solidnej pracy i znów zabłyśnie swoim wielkim talentem.

Jedną z najpiękniejszych walk był pojedynew Żylewicza ze Sprengerem, który chcąc zwyciężyć musiał z siebie dać wszystko. Żylewicz zrobił dobry czas, a dodać trzeba, że biegło się nie na bieżni, a po torfowisku, bo dwa dni lał niemiłosiernie deszcz, który zniszczył przygotowania organizatorów.

Wieczorek ma gaz i to gaz pierwszorzędny. Ciągnie jak motor sześciocylindrowy. Sześć skoków wdal — wszystkie równe — 6.83. Zajmuje drugie miejsce za Neumanem a przed Luckhausem, z czego najbardziej nasz pan Jan Wieczorek cieszy się. Wieczorek, to bardzo popularny zawdnik. Zna go Polska i zagranica. Popularność zdobył ambicją i swoim pięknym, zdrowym stosunkiem do sportu.

Klęską był bieg na 5 tysięcy metrów. Herman zdawał egzamin. Musiał zostać w domu, a białostoczanie, to słabi biegacze. Przerżnęliśmy z kretesem. Niemcy, chociaż zrobili słabe czasy (15 min. 58,2 sek.) to jednak byli bezkonkurencyjni. Żeby na starcie był Herman, to stawiałbym wszystkie swoje skarby za tego zawodnika, że wygra, a wygrałby łatwo. Straciliśmy tutaj cenne punkty. Bieg ten — nieobecność Hermana, zdecydował o przegranej Polski Północno-Wschodniej, ale cóż, nauka to grunt.

Miłą niespodziankę spłatał por. Kozłowski. To wielki talent. Trzeba trenować panie poruczniku, a wyniki przyjdą same. Zwyciężać to miła rzecz. Gratulujemy por. Kozłowskiemu. Wyrwał się dysk na 42 mtr. i 6 ctm. Zdobył pierwsze miejsce i był zadowolony. Gierutto tutaj też nie zawiódł o tyle, że zadowolił się drugiem miejscem—41.61. Niemcy naogół rzucali podle.

W kuli Gierutto był pierwszy, a Zieniewicz ostatni. Brakowało mu tylko 20 centymetrów do pokonania Niemca, ale cóż, trema... rzucił 12.77.

Popisowym punktem Luckhausa był trójskok. 14 mtr. 65 ctm. nie jest mało. Kozłowski zdobył trzecie miejsce.

No i sztafety. 4×100 mtr. biegło się podomowemu. Czas 45,2 sek. jest bardzo słaby. W sztafecie olimpijskiej było już daleko lepiej. Nadspodziewanie dobrze biegł Kępiński, który na pierwszej zmianie, na 800 mtr. po morderczej walce potrafił oddać pałkę pierwszy, ale potem wszystko zginęło na zmianach i sztafety przypieczętowały przegraną Polski Północno-Wschodniej. Wynik ogólny 68:65. Za rok spotkamy się z Niemcami w Królewcu, a będzie to już trzeci mecz, potem Niemcy przyjadą do Wilna.

Po meczu Niemcy skakali z radości. Byli uszczęśliwieni. Radość ta dała się również wyczuć na bankiecie, a bankiet był wspaniały. Wogóle cała organizacja meczu udała się.

Wilno powinno uczyć się od Białegostoku jak należy przeprowadzać poważne zawody. Tam jest publiczność, tam są ludzie, którzy interesują się sportem, tam jest zrozumienie władz państwowych, a Białystok to przecież tak jest niedaleko od Wilna. Oj to nasze kochane Wilno...

J. Niecięcki.

POGOŃ — GARBARNIA 2:0.

W meczu o mistrzostwo Ligi Pogoń pokonała Garbarnię 2:0 (2:0). Mecz rozegrano na mokrym i ciężkim terenie. Pogoń była drużyną lepszą, gdyż nie posiadała słabych punktów. W Garbarni zawiódł atak, a trójka obronna grała słabo. Obie bramki padły ze strzałów braci Matjasów. Sędziował p. Fass. Widzów około 2000.

Dalsze wyniki meczów ligowych były następujące:

Wisła—ŁKS 3:1.
Ruch—Dąb 5:3.
Śląsk—Warta 2:1.
Legja—Warszawianka 2:1.

W tabeli prowadzi nadal Ruch przed Wisłą.

GIERUTTO RZUCIŁ DYSKIEM 44 MTR. 89 CTM.

Na Stadjonie Wojska Polskiego zakończone zostały lekkoatletyczne mistrzostwa stolicy. W zawodach uzyskano wyniki następujące:

110 m. płotki — 1) Twardowski 16,2 s.
1500 m. — 1) Noji 4:06,4 s.
Wdal — 1) Hanke 703,5 ctm., 2) Pławczyk 701,5 ctm., startujący poza konkursem Nowak uzyskał 716 ctm.
Trójskok — 1) Hanke 13.53 mtr., 2) Giedgowd 12,49 mtr., startujący poza konkursem Nowak uzyskał 14,20 mtr.
4×100 m. 1) AZS 44,3 s., 2) Warszawianka 44,4 s.
4×400 m. 1) AZS 3:31 s., 2) Warszawianka 3:32 s.
Dysk — 1) Gierutto 44.89 m., 2) Siedlecki 42,75 m.
200 m. 1) Łopuszyński 22,9 s.
Oszczep 1) Lokajski 61,37 m.
10.000 m. 1) Wirkus 33:36 sek.

KUCHARSKI W DOBREJ FORMIE.

Startował wczoraj we Lwowie Kucharski, uzyskując niezłe wyniki: W biegu na 400 mtr. miał on 50 sek., a 800 mtr. wygrał w czasie 1 min. 56,3 sek.

Śliwak wyrównał rekord Polski na 200 mtr. — 22 sek.

Gąsowski w Poznaniu na 40 mtr. miał 58,5 sek, a na 800 mtr. 1 m. 59,7 sek.

Klemczak skoczył o tyczce 3.85.

Heljasz w kuli miał 14 mtr. 73 ctm., a w dysku tylko 42 mtr. 23 ctm. Forma nadal słaba.

Flaika w Krakowie pobił rekord Polski na 20 klm. mając czas 1 godz. 7 min. 56 sek.

BIEG KOLARSKI DO MORZA POLSK.

W dniach od 27 b. m. do 3 lipca odbędzie się ogólno-polski wyścig kolarski z Warszawy do morza polskiego. Bieg rozegrany zostanie według następującego programu:

27 b. m. — pierwszy etap Warszawa—Grudziądz 241 klm.
28 b. m. — Grudziądz—Gdynia przez Starogard i Kościerzynę 201 klm.
29 b. m. — odpoczynek i uroczystości w Gdyni.
30 b. m. — Gdynia—Chojnice 171 klm
1 lipca — Chojnice przez Tucholę do Torunia 119 klm.
2 lipca — Toruń—Łódź 182 klm.
3 lipca — Łódź—Warszawa 140 klm.

Nie jest wykluczone, że w drodze powrotnej trasa prowadzić będzie nie na Toruń, lecz przez Poznań i Kalisz do Łodzi. Ostateczna w tej sprawie decyzja zapadnie w poniedziałek.

NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA.

Zbyszko Cyganiewicz walczył w Antwerpji ze słynnym zapaśnikiem amerykańskim Zarnasem.

Mecz ten wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności belgijskiej. Po 23 minutach zaciętej walki zwyciężył Cyganiewicz.

Obecnie Polak wyjechał do Hiszpanji, gdzie walczyć ma w Madrycie, Barcelonie i na Majorce.

JUTRO ZEBRANIE MIEJSKIEGO KOMITETU WF. i PW.

Jutro o godz. 19 w sali posiedzeń zarządu miejskiego m. Wilna odbędzie się pierwsze plenarne zebranie członków Miejskiego Komitetu WF i PW zatwierdzonych i mianowanych przez wojewodę wileńskiego płk. L. Bociańskiego.

Na porządku dziennym są sprawy wyboru poszczególnych sekcyj, budżetowe, oraz wolne wnioski. Przewodniczącym Kom. jest z urzędu wiceprezydent miasta Kazimierz Grodzicki, a zastępcą starosta grodzki Wielowieyski.

w świetlicy i „ośrodku pracy" wynosiła 24 osób.

W lutym br. został zorganizowany hotelik na 7 łóżek dla tych chłopców, którzy z rozmaitych powodów nie nocowali w domu.

Dotychczasowe wyniki wychowawcze są bardzo zachęcające. Element wileńskich dzieci okazał się naogół podatny na wpływy wychowawcze. Chłopcy z ulicy, zgłaszający się do świetlicy i warsztatów dobrowolnie, zachowywali się, jeżeli chodzi o uczciwość, nienagannie. Nie zanotowano ani jednej wyprawy w mieście. Tylko 2 chłopców, którzy nie mogli opanować żyłki włóczęgostwa, odbyło „raję" (podróż na gapę) do Warszawy.

Liczba członków T-wa wynosi obecnie około 120 osób. Skromne i z trudem zdobywane fundusze opierają się na składkach członkarskich i subsydjach z rozmaitych instytucyj i organizacyj.

Dla objęcia całego zagadnienia T-wo odbyło szereg konferencyj w sprawie współpracy z Sądem Grodzkim, który prowadzi sprawy nieletnich przestępców, z Patronatem Więziennym, z Władzami Prokuratorskiemi z dyrektorem Zakładu Wychowawczo-Poprawczego w Wielucianach, z Woj. Komendą Policji P. w Wilnie. Rezultatem tych konferencyj było m. innemi zorganizowanie sekcji dla nieletnich przy Patronacie Więziennym.

Dla odciążenia ulicy wileńskiej od dzieci żebrzących, sprzedających kwiaty, koszyczki i t. p. przeprowadzono szereg konferencyj, zdążających do utworzenia w Wilnie Izby Zatrzymań. Jak wiemy Izba taka powstała już w Wilnie, prowadzona we własnym zakresie przez Policję Państwową.

Na okres zaś lata T-wo zorganizowało kolonję letnią dla 20 chłopców na wsi.

Akcja T-wa zmierza konsekwentnie i owocnie do przerobienia aspołecznego elementu dzieci ulicy w ludzi pracy, pożytecznych dla społeczności. Szkoda wielka, że Wilno nie posiada analogicznego T-wa dla „dziewcząt ulicy". Może która z tych wileńskich organizacyj społecznych, które trwają w chronicznej drzemce, obudzi się i zajmie się energicznie tą sprawą. Jest pole do popisu. Jest wzór. Zadanie ułatwione.

Włod.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Ten głos nie może przebrzmieć wśród strzelców bez echa

(Dokończenie).

Przechodzimy do odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób w wypadkach konkretnych, może każdy poszczególnie z nas, czy też pewna grupa nasza, dopomóc Szefowi Rządu w jego zamierzeniach, w jego walce z trzema wrogami Ojczyzny, których on za największych uznał, w jego walce z bezrobociem, z brakiem zgody oraz z krytykierstwem.

Bezrobocia, każdy poszczególnie z nas, choćby nie wiem na jaką energję się zdobył, zwalczyć nie będzie mógł. Rzadko też i w wyjątkowych jedynie wypadkach zwalczyć je (oczywiście na pewnym jedynie odcinku) potrafi jakaś grupa. Do walki z bezrobociem w całym kraju trzeba planowej akcji — zgóry, ze strony rządu — akcji popartej największą powagą, obmyślanej w szczegółach, zazębiającej się w różnorodności posunięć. Plan generalny musi być stworzony tak, jak przed 16-tu laty tworzony był plan walki zbrojnej z najeźdźcą. Póki ten plan nie został ogłoszony, póki nie wyszły odpowiednie rozkazy, musimy trwać i czekać, jak czeka oddział wojska, nim go do czynu porwą, jak czeka oddział ten, poważny i skupiony, w milczeniu, w gotowości, choćby pod gradem kul. Musimy czekać bez paniki, z wiarą. A gdy nadejdą rozkazy, musimy zacząć działać tak, by każdy szczegół rozkazów wypełnić jak najwierniej. W tem cała sztuka powodzenia boju, który nas nie ominie na terenie bezkrwawym, ale trudniejszym, bo mniej znanym i mniej wypróbowanym przez nas, niż krwawe zapasy.

Ponieważ zaś, jak świadczą późniejsze deklaracje ze strony Rządu naszego, plan tego boju jest już w przygotowaniu i wezwanie do walki planowej z kryzysem dziś—jutro nastąpić może, trzeba dziś silniej i energiczniej, niż dotąd gdziekolwiek bywało, uczynić to, co jest już zupełnie w naszej mocy — rozpocząć walkę z moralnemi skutkami bezrobocia, z odzwyczajeniem się i utratą chęci do pracy ze strony jednostek.

Na tym terenie dla Związku Strzeleckiego, dla każdego oddziału, dla każdej świetlicy szerokie otwiera się pole. Przez wciąganie do pracy strzeleckiej, do wykorzystywania każdej wolnej godziny, do planowego zapełniania robotą dni, tygodni, miesięcy — zwalczamy słabość ducha, skłonność do próżnowania, zwalczamy skutki moralne bezrobocia i przygotowujemy duchowo swych członków do przyszłej walki z tą współczesną klęską, kiedy czas do walki tej nadejdzie.

Tak samo akcji zorganizowanej potrzeba będzie do walki z drugim wrogiem przyszłości naszej — z brakiem zgody wśród nas. Ale tu pomoc, dana Rządowi z naszej strony, może być jeszcze bardziej bezpośrednia, tu tej pomocy naszej widnieją możliwości i bezwzględniejsze i bardziej określone. Zanim jeszcze do tworzenia zwartego obozu nadejdą jasne wskazania, już i dziś mamy dane, pod jakiemi hasłami trzeba nam się jednoczyć w jeden wielki obóz, obóz tak zwarty, by mógł przypominać ów „posąg z jednej bryły", o jakim śnił niegdyś Słowacki.

Nietylko bowiem mamy w tym kierunku dalsze wskazania Szefa obecnego Rządu, nietylko w sprawie tej zabierał już głos nasz Wódz Naczelny, ale jeśliby nawet nikt dotąd w tej mierze żadnych nie był dał wskazań, już sam zdrowy rozum podyktowałby nam, co czynić trzeba.

Nie zespolą nas chyba niestety hasła gospodarcze. Zbyt sprzeczne są dążenia poszczególnych sfer, już nietylko sfer zamożnych i ubogich, ludzi żyjących z kapitałów — z pracy własnych rąk, ale nawet wśród tych ostatnich dążenia choćby robotnika, a bezrobotnego, wieśniaka małorolnego, a bezrolnego i t. d. Uzgodnić wszystkie te dążenia — rzecz nielatwa i uzgodnić je można tylko na płaszczyźnie jakichś wyższych, szczytniejszych, niż kwestja kawałka chleba, haseł. Uzgodnić je się da dopiero w imię takich ideałów, które posiadającym każą zdobyć się na wyrzeczenie się, a tym, którzy posiadać pragną, wytłumaczą, że nie można żądać nazbyt wiele i egoistycznie o swojem tylko myśleć powodzeniu.

Zgóry jednak zaznaczamy, że takiej mocy nie możemy szukać w hasłach wręcz przeciwnych hasłom posiadania, w hasłach całkowitego wyrzeczenia się i zaparcia się siebie.

Obrona Polski?... Któż to na Polskę napada, byśmy jej bronić mieli?... Dzisiaj — nikt, ale czyż pewni jesteśmy przyszłości?... A zresztą Wódz Naczelny wyraźnie podkreśla, że tej obrony Polski nie trzeba rozumieć zbyt ciasno, w znaczeniu tylko obrony militarnej. Tu chodzi o obronę Polski pod każdym, jaki tylko może istnieć, względem. O obronę militarną, gospodarczą, kulturalną, moralną, ideową... O obronę na każdziutkiem polu ducha, na każdziutkiem polu myśli ludzkiej... By w każdym względzie nie wlec się za innymi, nie dawać się wyprzedzać, bez względu naprzód iść, budować!... Olbrzymie pole! Zmieści się na niem każdy i każdy znajdzie swój dział pracy... Chyba, że nie zechciałby współpracować... Na to już niema lekarstwa... Ten oczywiście, z własnej woli poza nawiasem zostanie i biernie będzie się przyglądał temu, co inni poczynają i zapewnie drwiąco uśmiechać się będzie, bo cóż mu innego zostanie? Ale to będzie właśnie ów krytykier, którego na trzecim miejscu, jako wroga, postawił Szef Rządu w swem przemówieniu.

Krytykierstwo?... Jak z niem walczyć, jak wykorzeniać?... Naturalnie, nie w skali wszech polskiej, bo to już sprawa naszych władz, ale na naszym wewnętrznym odcinku? Bardzo prosto, tępić je i tępić bezlitośnie, słowem ostrem i biczem szyderstwa. Tępić je, bo krytykierstwo ciężkie kłody pod nogi pracującym rzuca i postęp wszelki utrudnia ogromnie. Lecz przedewszystkiem owym krytykierom dawać robotę, dawać jasno określone zadania do spełnienia. Kto się weźmie do pracy, krytykować przestanie. Krytykanci się mnożą jedynie wśród duchowo bezrobotnych.

Oto w zaledwie ogólnych zarysach, sposoby, przy pomocy których każdy strzelec Szefowi Rządu w jego zamierzeniach dopomóc zdoła... A więc?...

Niech resztę czujne strzeleckie sumienie każdemu z nas dopowie!

Walerjan Kwiatkowski.

Związek Strzelecki pow. wilejskiego w świetle Zjazdu delegatów powiatu

24 maja b. r. Związek Strzelecki powiatu Wilejskiego żył jedną z najważniejszych chwil w ciągu roku: w dniu tym odbył się Zjazd delegatów powiatu ZS. Na tę doniosłą chwilę przybyli z Wilna: senator ob. Dobaczewski, prezes Podokręgu ZS i ob. Pągowski, ref. org. pres. Komendy Podokręgu, oraz przedstawiciele miejscowych władz: p. starosta Henszel, p. inspektor szkolny Laskowski i reprezentant pułku p. mjr. Kusztra. W charakterze gości byli również obecni przedstawiciele kilku najważniejszych organizacyj, współpracujących ze Zw. Strzeleckim, m. in. prezes Młodej Wsi p. inspektor Stelmach i prezes Zw. Nauczycielstwa Polskiego p. Szajner.

Licznie przybyli delegaci poszczególnych oddziałów, Zarząd Powiatowy i Komenda w komplecie. Porządek dnia, jak zwykle: suchy, lakoniczny, szablonowy... Takim przynajmniej był na papierze: w przebiegu obrad jednak był to szczery rachunek sumienia, żywa wymiana zdań, szukanie nowych dróg, nowych możliwości, środków, ludzi, szczera troska o rozwój Organizacji, były to narady braci strzeleckiej, przejętej jednym duchem, zapalonej do bezinteresownej pracy dla lepszego jutra Polski. Padały słowa szczere, proste, zrodzone z odruchów wewnętrznego przekonania.

Dużo ciekawych myśli, dużo trosk i sporo refleksyj przesunęło się w atmosferze największego zrozumienia i zupełnej zgody.

W sprawozdaniu ogólnem podzielono cały powiat na trzy tereny: zamożny, średnio zamożny i ubogi. Z zestawień widać jak na dłoni, iż ruch organizacyjny postępuje wprost proporcjonalnie do zamożności i jest w stosunku odwrotnym do ubóstwa. W związku z tem prawem podkreślono w dyskusji bardzo silnie, iż ZS musi mocny nacisk kłaść na przysposobienie zawodowe zrzeszonej w jego szeregach młodzieży. Dotychczas zamało powiat kładł nacisku na organizowanie zespołów P. R. Jeżeli chcemy teren opanować, musimy chwytać ludzi za serce i za żołądek. Głodny nie może zrozumieć rzeczy zbyt oderwanych.

W pracy swojej powiat szedł i nadal pójdzie w kierunku szkolenia kadr, typów przodujących, reorganizacji oddziałów i pododdziałów, zwracając szczególną uwagę na pogłębianie pracy, a w miarę możności rozprzestrzeniania jej wszerz. Ożywiona akcja kursowa w ostatnim roku zasiliła teren nowym, odpowiednio przygotowanym elementem. Napewno praca ożywi się, lecz skutki jej można będzie zobaczyć po upływie jakiegoś czasu. Teren jest chłonny, trzeba szkolić nowych ludzi, trzeba wyłapywać najdzielniejsze jednostki, urabiając je w duchu strzeleckich ideałów. Dziwnem wydawałoby się narzekanie — ludzie są, element zdrowy, niezepsuty, trzeba go tylko ukształtować i zapalić do swojej roboty. Trzeba dbać, by w każdej gminie był choć jeden człowiek, który potrafi wywrzeć dobry wpływ, i pchać sprawę, zdobywając dla niej wartościowe jednostki. Jeden ideowiec wystarczy za dziesięciu.

W pracy strzeleckiej daje przykład nauczycielstwo, które chętnie bierze w niej udział, dając z siebie nieraz bardzo dużo. Współpraca z pokrewnemi organizacjami jest harmonijna, chociaż bardzo luźna. Silnie podkreślono potrzebę nawiązania ściślejszego porozumienia z organizacjami o pokrewnej ideologji, zaznaczając, iż porozumienie to winno wyjść od władz głównych.

Przeszkód w pracy jest dużo; troska nowego Zarządu będzie usuwać je z drogi, by przyśpieszyć marsz licznej, zwartej rzeszy strzeleckiej ku słonecznej przyszłości, by nadać konkretne kształty baśni wysnutej w genjalnej głowie Wodza.

Prezesem Zjazd jednogłośnie wybrał inspektora szkolnego ob. Wacława Laskowskiego. Do Zarządu weszli ob. ob. Kazimierz Aulich, Konrad Okuliez, Bronisław Sarnowski, Eleonora Zublewiczowa, Mikołaj Szajner, Aleksander Nosarzewski, Paweł Weber, Aleksander Sielewicz; do Komisji Rewizyjnej ob. ob. Jan Kowalewski, Stanisław Leśniewski i Andrzej Wierciński.

W. Rodziewicz.

Uroczystości Bożego Ciała w Spale



Zdjęcie przedstawia fragment procesji Bożego Ciała w Spale. Obecny w tym dniu w Spale P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki prowadzi ks. celebransa ze św. Monstrancją.

Zakończenie I-go roku wyszkolenia Hufca Orląt Oddziału Zw. Strzeleckiego N.-Świat w Wilnie

6 b. m. została zwołana Komisja Egzaminacyjna w osobach prezesa pow. Grodzkiego ZS ob. dr. Wrońskiego, Komendanta pow. Knochego, prezesa Oddziału Nowy Świat ob. Łapyra-Wiszniewskiego, referenta w. ob. ob. Wł. Głuszczuka, lekarza oddziału dr. Grozberga i kierownika Hufca Orląt ob. Wł. Stempkowskiego, która miała za cel przeprowadzić końcowy egzamin orląt z Hufca Nowy Świat ZS, z okazji zakończenia pierwszego roku szkolnego na sprawność starszego orlęcia. Do egzaminu na 40 orląt dopuszczono 24, z czego tylko 3 egzaminu nie złożyło. Egzamin wypadł doskonale, poziom wiedzy w-g programu zajęć Hufca został przerobiony należycie. Po skończonym egzaminie, ob. dr. Wroński w krótkich słowach omówił znaczenie egzaminu oraz pracy w Hufcu, dziękując wszystkim orlętom oraz kierownikowi za położoną pracę i postawienie hufca na wysokości swego zadania oraz zachęcając jednocześnie do dalszej owocnej pracy. Po przemówieniu odśpiewano hymn narodowy i organizacyjny oraz modlitwę strzelecką.

Wiadomości radjowe

„WIZYTA U KALMANA".

Audycja radjowa.

Operetki Kalmana cieszą się niezwykłem powodzeniem, które zawdzięczają szczególnie swej melodyjności. Operetki jak: „Księżniczka Czardasza", czy „Hrabina Marica" znane są prawie każdemu, stanowiąc poważną pozycję w repertuarze każdego teatru operetkowego. Motywy z tych operetek, oraz z operetki „Prymas cyganów" usłyszą radjosłuchacze w audycji słowno-muzycznej Stanisława Roya p. t. „Wizyta u Kalmana", którą nada Rozgłośnia Poznańska na fali ogólnopolskiej w poniedziałek, dnia 15.VI o godz. 19.30. W audycji wezmą udział: Orkiestra pod dyrekcją Buchwalda oraz jako soliści: Marja Kaupe, Stanisław Roy i Cirina.

EWA BANDROWSKA-TURSKA

śpiewa dla radjosłuchaczy.

Z radością przyjmą zapewne radjosłuchacze wiadomość, że świetna śpiewaczka Ewa Bandrowska-Turska przyrzekła wystąpić przed mikrofonem warszawskim. Znakomitą, słynną na cały świat i wszędzie podziwianą artystkę usłyszą radjosłuchacze ze wszystkich polskich rozgłośni w poniedziałek, dnia 15 czerwca o godz. 21.30.

O WYJAZDACH MŁODZIEŻY NA KOLONJE LETNIE.

Pogadanka radjowa.

Wkrótce skończy się rok szkolny. Sprawa wakacyj dla dzieci staje się coraz bardziej aktualna. Nie wszyscy rodzice mogą wraz z dziećmi wyjechać, albo też umożliwić im letni pobyt w dobrych warunkach zdrowotnych. Tutaj z pomocą przychodzą kolonje letnie. Dla dzieci biednych są one jedyną możliwością spędzenia lata na wsi, dożywienia i poprawy zdrowia. Rodzice tych dzieci nie wahają się. Są szczęśliwi, gdy im się uda dziecko wysłać na kolonje. Ale rodzice zamożniejsi nie zawsze mają zaufanie do kolonji — obawiają się braku dobrego odżywiania, dobrej opieki i t. zw. dobrego towarzystwa. Tych rodziców należy przekonać, że kolonje organizowane przez wielkie instytucje Kolonij Letnich zapewniają dzieciom warunki pobytu na wsi pod każdym względem wzorowe, a mają pozatem tę wielką zaletę, że przyczyniają się do uspołecznienia dzieci. Temat ten będzie treścią pogadanki radjowej, którą wygłosi p. Marja Niklewiczowa dnia 15.VI o godz. 16.45.

WŚRÓD PISM

— *W zeszycie 2-gim „Przeglądu Lniarskiego"* rok VII wydawnictwa) na specjalną uwagę zasługują następujące artykuły: „Warunki rozwoju gospodarczego Wileńszczyzny", w którym prezes T-wa Lniarskiego w Wilnie dyr. L. Maculewicz opisuje możliwości uzdrowienia naszego życia gospodarczego w oparciu o krajowe surowce włókiennicze, podkreślając konieczność wprowadzenia cła przywozowego n ajutę, Stanisław Tanulewicz w obszernym artykule „Lniarstwo w Litwie" obrazuje poszczególne etapy rozwoju akcji lniarskiej w Litwie. Art. „Z zagadnień hodowli i metod hodowlanych lnu" J. Czarnockiej informuje o metodach stosowanych przez Wydział Hodowli Roślin w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. J. Jagmin w „Przyczynku do poznania awłókna lnianego produkowanego w Polsce cz. II. Wydajność lnu czesanego oraz straty przy czesaniu lnów czesanych ze zbioru 1935 r. w północnej Polsce" podaje bardzo cenne materjały cyfrowe, będące bogatym przyczynkiem do ustalenia bezwzględnego miernika wyceny włókna lnianego. W obszernym dziale kroniki m. in. wydrukowana jest treść depesz, wysłanych przez różne organizacje rolnicze do najwyższych dostojników Państwa w sprawie ograniczenia importu zagranicznych surowców włókienniczych. Ogólnie zdjęcia uzupełniają bogatą całość zesz. 2-go „Przeglądu Lniarskiego".

Junacy z Wileńszczyzny najpracowitsi

— Jesteśmy bardzo zadowoleni, że przysłano nas na Wileńszczyznę. Mamy już pewne doświadczenie z lat poprzednich, w których pracowaliśmy na tym terenie, i jesteśmy pełni uznania dla elementu miejscowego. Junacy, pochodzący ze wsi, miasteczek, a nawet miast Wileńszczyzny, **są bardzo pracowici** i dają się dość łatwo kierować. Tego się nie da powiedzieć o junakach z innych, bardziej przemysłowych dzielnic Polski.

Opinję tę wypowiada p. Tadeusz Beliczyński, rodem z Sosnowca, mianowany ostatnio, po odbyciu odpowiedniego kursu, kierownikiem jednej z drużyn junackich, które w czerwcu b. r. rozpoczęną prace na drogach ziem naszych i o których przed paru dniami pisaliśmy obszernie. Po Beliczyński przybył do Wilna w tak zw. „kadrze instruktorskiej", składającej się z 5-ciu kierowników drużyn junackich, z 5-ciu drużynowych i 10 junaków, mających dłuższą praktykę obozową i którzy będą wcieleni po dwóch jako sekcyjni do 5-ciu wileńskich drużyn.

Z tą elitą formujących się drużyn wileńskich zetknęliśmy się w ośrodku wileńskiego W. F. i O. P., gdzie kadra przez kilka dni była zakwaterowana. — Jednym z pierwszych naszych rozmówców był p. Bieliczyński.

— W ubiegłym roku w Postawach zastępowałem kierownika drużyny — mówi dalej p. B. — Miałem chłopców ze wsi. Lękliwych, nieobytych i niestety, **wychowawczo trudnych do opanowania**. Nie orjentowali się w elementarnych zagadnieniach i wykazywali całkowitą obojętność dla wielu idej. Podchodziliśmy do nich **ostrożnie**, chodziliśmy koło nich **troskliwie**. Rezultat, w naszej ocenie, był **zadawalniający**.

Również inny nasz rozmówca kierownik drużyny, p. Józef Janutan, mający za sobą dość duże doświadczenie z obozów pracy na Pomorzu, potwierdza tę opinję. Jako syn ziemi wileńskiej (pochodzi z Dzisny) podkreśla z dumą, że chłopcy z Wileńszczyzny są **najlepsi w całej Polsce pod względem pracowitości. Wyrobili** już sobie taką sławę we wszystkich ośrodkach junackich w kraju.

Rozmowa nasza odbywała się w pokoju, gdzie „kadra" po wypoczynku nocnym przygotowywała się do drogi w teren. „Kadra" — to młodzi ludzie, tryskający zdrowiem, energją i zapłędnia jącym optymizmem. Jadą w teren każdy ze swemi stu chłopcami nietylko kierować i budować, lecz **przedewszystkiem wychowywać**.

— Postaramy się nawiązać kontakt z miejscową ludnością. Zbliżyć się do niej i odpowiednio na nią oddziaływać. Zbliżyć ją **do idei pracy dla państwa**.

Trzecim skolei naszym rozmówcą był junak Kastecki. Sprytny, rozgarnięty i pełen inicjatywy chłopak. Stuknął obcasami, wyprężył się na baczność i z szerokim, radosnym uśmiechem z iskierkami w oczach zaczął opowiadać o życiu obozowem junaków.

Nie znał junaka, któryby był niezadowolony z pobytu w obozie. Chyba o stałym leń i włóczykij, ale takich nie bierze się pod uwagę. Z takiego elementu nikt junaka nie zrobi. Życie obozowe jest ciekawe, pełne emocji i radości. Chłopcy poznają wartość pracy, — poznają niedostępne dla siebie odcinki życia — mają radjo, książki, instrumenty muzyczne., Po pracy codziennej, która trwa 6 godzin, mają 3 godziny zajęć po południowych, a potem aż do godziny spoczynku nocnego — gry i zabawy, zawody sportowe, śpiew, muzyka i t. p.

Do drużyn junackich po pewnym czasie wprowadza się stopniowo samorząd. Chłopcy wybierają komitet, który ustala jadłospisy, przeprowadza kalkulacje finansowe, ma kłopoty prowianto we, i moc innych w najprzeróżniejszych dziedzinach życia obozowego.

Jadłospis — prowiant — przy tych słowach obywatelowi Kosteckiemu w kącikach ust ukazały się drobne pęcherzyki śliny. Junak Kostecki był kiedyś w swej drużynie obdarzony stanowiskiem kucharza. Gotował zupy, robił sosy.

Każdy z junaków dostaje codziennie po 15 deka mięsa (waga po ugotowaniu). Zrana piją kawę z chlebem i kiełbasą lub z jakimś innym pożywnym dodatkiem. Obiad codzień inny, uzależniony od pomysłu urzędującego „komitetu". Wieczorem pożywna kolacja.

Na „wyżerkę" nikt z junaków nie narzeka. Spoczątku, zaraz po przybyciu do drużyny każdy je dużo i łapczywie, a potem zaczyna przebierać i nieraz wszystkiego nie zjada.

Rozmawialiśmy potem z kandydatem na junaka, który wkrótce będzie wcielony do drużyny. Ma lat 17. Ojciec odumarł mu dawno, matka zarabia na życie praniem bielizny. Zarabia grosze, których nie wystarcza na opędzenie najniezbędniejszych potrzeb. Chłopak parę lat temu pracował na wsi u zamożnego rolnika. Ostatnio zaś nie miał żadnych widoków. Ulica miasta wchłaniała go coraz bardziej. Dobrze, że znalazł oparcie w drużynie junackiej.

— Będę pracował w drużynie — odpowiada nam — kopał rowy, nosił kamienie, wszystko będę robił. **Nie boję się żadnej pracy.**

Mówił to jednak bez zapału, bez energji. Stał przed nami blady, wychudzony i psychicznie zamęczony już przez za ciężkie dla niego brzemię nędzy i poniewierki w życiu.

Zadaniem kierowników obozu będzie obudzić w nim energję i entuzjazm pracy.

Wlod.

KURJER SPORTOWY

Ognisko KPW. — Makabi 4:4

Jeden z ostatnich meczów piłkarskich o mistrzostwo Wilna rozegrany między Ogniskiem KPW a Makabi zakończył się wynikiem remisowym 4:4. Wynik ten jest częściowo niespodzianką, gdyż liczono się ogólnie, że zwycięży Ognisko.

Mecz odbył się w anormalnych warunkach atmosferycznych. W czasie gdy padał ulewny deszcz. Boisko pokryło się kałużami wody. Ognisko skrzywdzone zostało przez sędziego, który nie uznał zupełnie prawidłowo zdobytej przez Ballosska bramki z karnego. Karnych była naogół sporo, bo aż trzy. Dwa zostały wykorzystane jak przez Makabi tak też i przez Ognisko, a ten trzeci, który właśnie mógłby zadecydować o zwycięstwie, przeszedł bez uwagi.

Drużyny grały ambitnie, ale poziom ze względu na rozmokłe boisko był niski. W Makabi najlepiej grał Antokolec, a w Ognisku jak zawsze, Ballossek, Bartoszewicz i Krywul. Publiczności mało. Sędziował Gąsiorek.

Obecnie w rozgrywkach o mistrzostwo Wilna prowadzi WKS Śmigły, który ma do rozegrania jeszcze jeden mecz z Ogniskiem KPW. Mecz ten prawdopodobnie odbędzie się powszedniego dnia (wtorek, czwartek), ze względu na to, że niedziele są zajęte przez mecze z drużynami przyjezdnemi.

Budafok (Budapeszt) w Wilnie

Zakontraktowany już został ostatecznie przyjazd do Wilna węgierskiej drużyny piłkarskiej Budafok z Budapesztu. Węgrzy grali w Wilnie w roku ubiegłym. Z Makabi zremisowali 1:1, a w WKS Śmigłym wygrali 6:4. Przyjazd do Wilna doskonałej drużyny budapeszteńskiej budzi niewątpliwie ogromne zaciekawienie.

Budafok do Wilna przyjedzie wprost z Łotwy. Węgrzy w Rydze pokonali reprezentację Łotwy 4:0, a z Hakoachem wygrali 8:1. Jest to, jak widzimy, rzeczywiście pierwszorzędna drużyna. Ostatni mecz rozegrany w Budapeszcie ze słynną Hungarją zakończył się remisowo 1:1.

Węgrzy w Wilnie grać będą 20 b. m. z Makabi na boisku przy ul. Wiwulskiego, w niedzielę 21 b. m. spotkają się na stadjonie reprezentacyjnym z WKS Śmigły.

87 kajakowiczów zgłosiło się do spływu Zułów—Wilno

Mało. Cóż to znaczy 87 zawodników na tak wielką imprezę turystyczno sportową! Nie można z tego się cieszyć, bo trzeba pamiętać, że tegoroczny spływ kajakowy z Zułowa do Wilna ma specjalne znaczenie. Kajakowicze złożą 18 czerwca w Zułowie hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego i impreza ma charakter ogólnopolski.

Zgłosiło się więc niewiele kajaków. Smuci to nas bardzo, że Wilno pod tym względem nie zdało egzaminu sportowego. Będą zawodnicy z całej Polski, a z Wilna będzie najmniej. Gdzież jest ta młodzież szkolna, gdzież są organizacje przysposobienia wojskowego i co one robią, jeżeli przy takiej imprezie, jak spływ z Zułowa do Wilna, nie widzimy ogromnej ilości zgłoszonych. Przecież do spływu mogli zgłaszać się stowarzyszeni i niestowarzyszeni. Mógł startować każdy, kto tylko chciał, a otrzymał daleko idące zniżki i wszelkie udogodnienia, łącznie z utrzymaniem i noclegami.

Nikły udział w spływie tłumaczyć trzeba chyba tylko tem, że władze nasze, że niektóre organizacje już przeżyły się i poszły w innym, złym kierunku.

Przecież przez udział w spływie można byłoby świetnie wykorzystać propagandowe walory szlaków turystycznych Wileńszczyzny, ale cóż kiedy u nas ludzie umieją tylko chodzić po cukierniach i narzekać, a do pracy, do prawdziwej pracy niema nikogo.

Spływ kajakowy organizowany przez Strzelca wileńskiego rozpocznie się 18 b. m. odprawieniem Mszy Św. w Zułowie i złożeniem hołdu. Następnie rozpocznie się właściwy spływ, który zaznaczy się w Wilnie 21 b. m. przy przystani Wil. T. W., poczem złożony zostanie przez zawodników wieniec na Rossie.

VII Ogólnopolski Zjazd Techników Kolejowych w Wilnie

Wczoraj nastąpiło w Wilnie otwarcie VII Ogólno-Polskiego Zjazdu Stowarzyszenia Techników Kolejowych. Na zjazd zapowiedział swój przyjazd minister komunikacji inż. Ulrych. W ostatniej jednak chwili minister Ulrych z powodu nawału pracy musiał zrezygnować z przyjazdu. Pana ministra reprezentował naczelnik wydziału Min. Komunikacji p. Narkowicz. Na zjazd przybyli delegaci z terenu całej Polski. Ogółem z poza Wilna zjechało 400 osób.

Zjazd poprzedziło o godz. 9 m. 30 nabożeństwo w Ostrej Bramie. Po poświęceniu sztandaru uczestnicy zjazdu udali się pochodem na Rossę, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego oraz wspaniały wieniec kwiatów.

W godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste otwarcie obrad. Wygłoszono szereg powitalnych przemówień. Pierwszy zabrał głos prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia p. Jan Cieliński, który, witając przybyłych delegatów, nawiązał do historycznej roli Wilna w dziejach Rzeczypospolitej oraz złożył hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego. Pamięć Marszałka wszyscy obecni uczcili przez powstanie i jednominutową ciszę.

Skolei wygłoszono szereg dalszych przemówień.

Resztę dnia uczestnicy zjazdu poświęcili na zwiedzanie miasta wycieczki w malownicze okolice Wilna.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

—(::)—

Nieś pieniądze do banku

W dn. 10 b. m. Bazyl Każuro, m-c wsi Bierezok, gm. chocieńczyckiej, pow. wilejskiego wyjeżdżając do m-ka Ilji położył pod kufer w swem mieszkaniu owinięte w papier 300 dolarów w banknotach po 100 dolarów. Po powrocie do domu stwierdził brak tych pieniędzy. O kradzież podejrzewa swoją bratowę Wierę Każurową.

* * *

W dn. 8 b. m. około godz. 9-ej Antoni Hulko, lat 6, zam. w kol. Niwki, gm. kościeniewickiej, pow. wilejskiego, pozostawiony bez opieki, wpadł do znajdującej się na podwórku studni, w której utonął. Zwłoki wydobyto.

Niebezpieczna jazda rowerem

Przed paru dniami nauczyciel szkoły powszechnej p. St. Ichilczyk z gm. mielegiańskiej wracając z konferencji nauczycielskiej wziął na ramę pasażerkę p. Marję Marczewską, naucz. z Mielegian. W czasie jazdy widełki przednie pękły i pasażerowie romantycznej jazdy zostali wyrzuceni z wielkim impetem na szosę. P. Stanisława Ichilczyka, broczącego krwią i nieprzytomnego zabrała fura, jadąca tuż za rowerzystami, a p. M. Marczewską zabrano na drugą furę. Stan p. St. Ichilczyka jest bardzo poważny, doznał on potłuczenia głowy, ze złamaniem kości na skroniach, pobicia i podrapania ogólnego twarzy. P. Marczewska z tragicznego wypadku wyszła nieco lepiej, bo poza niedużem potłuczeniem się doznała poszarpania twarzy.

A. Z.

—):(—

Ceny w Wilnie

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Oddział w Wilnie notował w dn. 12 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

wyszczególnienie:	hurt:	detal:
Masło za 1 kg.:		
wyborowe	2.—	2.20
stołowe	1.90	2.10
sery za 1 kg.:		
lechicki	2.—	2.40
nowogródzki	2.20	2.60
litewski	1.60	1.80
jaja:	kopa:	sztuka:
Nr. 1	4.20	—.08
Nr. 2	3.60	—.07
Nr. 3	3.30	—.06

KRONIKA

Poniedz. **15** Czerwiec

Dziś: Wita, Modesta i Jolanta
Jutro: B nona i Justyny

Wschód słońca — godz 2 m. 44
Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 14.VI. 1935 r

Ciśnienie 762
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 25
Temp. najn. + 12
Opad 0,7
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: bez zmian
Uwagi: dość pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31); 2) Wysockiego (Wielka 3); Frumkinów (Niemiecka 23); 4) Augustowskiego (Kijowska 2).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do hotelu Georges'a:** Czołowski-Dobrzański Stefan przemysłowiec ze Lwowa; Misiewicz Marjan z Białegostoku; Szombach Margarete z Berlina: Drabienko Edward adw. z Warszawy; Kozakowska Emilja z Katowic.

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— W DRUGĄ ROCZNICĘ ZGONU Ś. P. ANASTAZJI KRUPSKIEJ —we wtorek 16 bm. w kościele Bonifratów o godz. 8 rano odprawiona zostanie msza św. za spokój jej duszy.

GOSPODARCZA

— **Zadłużenia w sprawie ryczałtu i pierwsza rata do 15 czerwca r. b.** Przypominamy, że pierwsza rata zryczałtowanego podatku przemysłowego na lata 1936 i 1937 ma być w jednej czwartej części zapłacona do dnia 15 czerwca b. r.

Jeżeli przedsiębiorstwo mimo ustawowych kwalifikacyj nie zostało objęte zryczałtowanym podatkiem, płatnik ma prawo w terminie **do 15 czerwca b. r.** wnieść zażalenie w sprawie niezaliczenia przedsiębiorstwa do rzędu przedsiębiorstw, opłacających zryczałtowany podatek. Zażalenia takie winny być odpowiednio umotywowane i poparte dowodami. (m).

SPRAWY SZKOLNE.

— INSTYTUT NAUK HANDLOWO-GOSPODARCZYCH W WILNIE. Wydziały: Rolniczo-Handlowy, Ogólno-Handlowy i Samorządowy. Podania kandydatów na kurs I-szy przyjmowane są od dn. 5 czerwca r. b. Informacyj szczegółowych udziela Sekretarjat Instytutu codziennie, oprócz niedziel i świąt w godz. od 9—14. Adres: Wilno, ul. Mickiewicza 18. Tel. 14—11.

— DYREKCJA GIMNAZJUM MECHANICZNEGO I ELEKTRYCZNEGO W WILNIE (ul. Kopanica 5) podaje do wiadomości, iż egzamina wstępne rozpoczną się dnia 22 czerwca r. b. o godz. 8 rano. Badania lekarskie kandydatów odbędą się w dniach od 15 do 19 czerwca w godz. od 17 do 19. Podania w sprawie przyjęcia do Gimnazjum należy składać do dnia 15 czerwca 1936 r.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZEBRANIE ZW. LEGJONISTÓW. We wtorek 16 czerwca br. o godz. 18 odbędzie się w lokalu Związku Legjonistów w Wilnie przy ul. Dominikańskiej 8 zebranie informacyjne w sprawie ostatniego Zjazdu Delegatów Zw. Legjonistów i zmiany statutu.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ADMINISTRACYJNA.

— 9 PROTOKUŁÓW ZA POTAJEMNY HANDEL. Wczoraj organa policyjne sporządziły 9 protokułów za uprawianie pojemnego handlu w niedzielę.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, w poniedziałek dn. 15.VI przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone. Dnia 19, 20 i 21.VI odbędą się gościnne występy Teatru „Cyrulik Warszawski“, z Fryderykiem Jarosy i Zimińską na czele. Ceny miejsc specjalne.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś, w poniedziałek dn. 15.VI o godz 8.15 ujrzymy na scenie Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim, wyborną komedję— **„Chcę właśnie ciebie“**. Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy J. Kulczyckiej. „Hrabina Marica“** po cenach propagandowych. Dzisiejsze widowisko z cyklu propagandowych wypełni, obfitująca w piękne melodje, operetka Kalmana „Hrabina Marica“ z J. Kulczycką i K. Dembowskim. Będzie to ostatnie przedstawienie tej operetki.

— **Pożegnalne przedstawienie operetki wileńskiej.** Jutro o godz. 8.15 ostatnie przedstawienie głośnej operetki Abraham „Bal w Savoy'u“, która zyskała ogólne uznanie publiczności. Będzie to zarazem pożegnalny występ artystów Teatru „Lutnia“, udających się na dłuższy okres do Krynicy i Krakowa.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 15 czerwca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka por 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Informacje; 7.40: Wyjątki z op. „Rycerskość wieśniacza“ Mascagnie'go; 8.00: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał: 12.03: Koncert w wyk. Zespołu Salonowego P. Rynasa: 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Skrzynka roln. 13.05: Dziennik południ. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.39: Życie kulturalne: 15.44: Z rynku pracy; 15.45: W co się będziemy bawili, audycja dla dzieci; 16.00: Koncert popularny: W przerwie: Kolonje letnie, pog. 17.30: Recital skrzypcowy Krajkemana; 17.50: Lato w życiu myśliwego, pog. 18.00: Z litewskich spraw; 18.10: Piosenki z nowych płyt; 18.30: Jeziora Brasławszczyzny, pog. wygł. Włodzimierz Umiastowski; 18.40: Koncert rekl. 18.50. Pogadanka aktualna; 19.00: Audycja strzelecka; 19.30: Wizyta u Kalmana, aud. muz. 20.30: Nasza tytułomanja, felieton; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna: 21.00: Koncert w wyk. kwartetu salonowego: 21.30: Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej; 22.00: Wiadomości sport. 22.15: Robert Schumann — Trio fort. Fdur op. 8.; 22.45: Muzyka taneczna; 22.55: Wiadomości z dziennika radjowego.

WTOREK, dnia 16 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Muzyka; Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln 7.40: Z baletów Delibes; 8.00: Aud. dla szkół; 8.10: Aud. dla poborowych; 11.57: Czas i hejnał; 12.03: Muzyka węgierska. 12.15: „Pojechali na wakacje“, aud. dla dzieci; 12.30: Ze świata dzieci; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: „O suszeniu siana“, pog. roln. 13.05: Dzien. poł. 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa: 15.30: Odc. pow. 15.39: Życie kult. 15.44: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka PKO; 16.00: Koncert; 16.45: „Muzyka polska“ wygł. prof. L. Kamieński; 17.00: Koncert; 17.50: „Sosny“ pog. prof. J. Kloska; 18.00: Przegląd litewski; 18.10: Aud. życzeń dla dzieci; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogad. aktualna: 19.00: „Dawne piosenki“; 19.30: Recital fort. J. Rosenberg-Schindlerowej. 20.00: Koncert: 20.30: „Stanisław Witkiewicz“ — szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogad. aktualna; 21.00: Transm. z sali Filharm. Warsz. fragm popisu absolw. Państw. Konserw. Muz. 22.00: Wiad. sportowe; 22.15: „W rytmie raz, dwa, trzy“— piosenki; 23.00: Zakończenie programu.

Na wileńskim bruku

CIOS Z... NIEBA.

P. Władysława Sakowicza, starszego przodownika policji śledczej (Trocka 17) spotkała wczoraj przygoda. P. Sakowicz szedł ulicą Wielką w sprawach służbowych, gdy nagle odczuł silne uderzenie w głowę. Sądził odrazu, że padł ofiarą napaści. Wnet jednak zorjentował się, że cios padł z... dachu. Oderwał się kawał gzymsu, który trafił go w głowę. Udzieliło mu pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe. (c)

WELLODROM NA UL. ZAMKOWEJ.

Wczoraj zrana trzech rowerzystów udających się na wywczasy za miasto rozwinęło na ulicy Zamkowej największą szybkość. Jeden z nich wpadł całym impetem na 12-letnią Halinę Jakubowską (Trocka 16), zadając jej szereg poważnych obrażeń rąk i głowy.

Nieostrożnych rowerzystów zatrzymano. (c)

OFIARA KĄPIELI.

Onegdaj podczas kąpieli w sadzawce cegielni Milejkowskiego w Ponarach, niedaleko Porubanku, utonął 14-letni uczeń Abram Szapiro z Wilna, przebywający na letnisku w Czarnym Borze. Zwłoki wydobyto. (c)

NAGŁY ZGON NA ULICY.

Wieczorem przy zbiegu ulic Lubelskiej i Zakretowej znaleziono zwłoki młodego mężczyzny. Lekarz stwierdził, że zmarł on nagle naskutek silnego krwotoku płucnego, któremu uległ na ulicy. W kieszeni zmarłego znaleziono dokumenty, na podstawie których ustalono, że jest to 26-letni Józef Bojarojć, zam. przy ul. Sosnowej. (c)

ZATRUCIE SIĘ GAZAMI.

16-letni Witold Baranowski ze wsi Wirszuliszki, gm. rudomińskiej, podczas oczyszczania dołu kloacznego w Wilnie uległ poważnemu zatruciu gazami kloacznemi. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala. (c)

UTONIĘCIE ŻOŁNIERZA.

Wczoraj podczas kąpieli w Wilji utonął żołnierz. Zwłoki wydobyto. (c)

Kąpią się w miejscach niedozwolonych

Wczorajsza niedziela należała do jednej z najbardziej upalnych. To też brzegi Wilji usiane były amatorami kąpieli. Kąpano się wszędzie na plażach w miejscach dozwolonych i niedozwolonych. Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo istniejącego zakazu dużo osób kąpało się na Zwierzyńcu i Zakrecie, gdzie, jak wiadomo, kąpiel jest wzbroniona, gdyż spływające ze szpitala zakaźnego ścieki zawierają bardzo często chorobotwórcze mikroby.

Władze policyjne sporządziły kilkanaście protokułów za kąpiel w miejscach niedozwolonych. Winni, jak nas informują, będą surowo ukarani.

Konkurs

— **Konkurs na stanowisko dyrektora Izby Rzemieślniczej.** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie rozpisuje konkurs na wakujące stanowisko dyrektora Izby.

Warunki, jakim winni odpowiadać kandydaci:

1) ukończone studja akademickie (pierwszeństwo posiadają kandydaci z wykształceniem prawniczem);

2) dłuższa praktyka w służbie administracyjnej lub samorządowej.

Wysokość poborów do omówienia (w granicach od 600 do 700 zł. miesięcznie).

Zwraca się uwagę, że zgodnie z postanowieniami art. 9 ust. (I) ustawy o izbach rzemieślniczych i ich związku z dn. 27 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 85, poz. 638). Dyrektora Izby zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu z pośród 3-ch kandydatów, wybranych przez zebranie radców Izby (Radę). Pozatem mają zastosowanie przepisy ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 323).

Oferty z uwierzytelnionymi odpisami dyplomów i świadectw dotychczasowej pracy z powołaniem się na referencje wiarogodnych osób należy wnosić do Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Gdańska Nr. 6 do dnia 30 czerwca 1936 r.

Dyrektor **Kazimierz Młynarczyk.** Prezes **Władysław Szumański.**

Ponowne aresztowanie b. właścicieli lombardu „Kresowja“

W sferach kupieckich miasta wywołało sensację onegdajesze aresztowanie b. właścicieli zbankrutowanego lombardu „Kresowja“ Gordona, Lejbowicza i Szlozberga. Aresztowanie nastąpiło naskutek zarządzenia prokuratora w związku z prowadzonem dochodzeniem o fałszowaniu ksiąg handlowych.

Jak wiadomo przed kilku dniami Sąd Apelacyjny w Wilnie uniewinnił Gordona i Lejbowicza z zarzutu uprawiania lichwy.

Sąd w pierwszej instancji skazał Gordona i Lejbowicza na 2 lata więzienia oraz na zapłacenie kary grzywny w wysokości 50.000 zł. (c).

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4. tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.